

COVID-19 – gra w trzy kubki

16 sierpnia 2022

Oszustwo „covid” było/jest szachrajstwem [shell game], które składa się z trzech części.

1. Rzekomy „nowy wirus”.
2. Rzekomy test na „nowego wirusa”.
3. Rzekoma „nowa choroba” wywołana przez „nowego wirusa”.

Zręczna manipulacja tymi trzema koncepcjami – niczym gra w trzy kubki pod wesołym miasteczkiem – spowodowała, że tak wielu ludzi było przekonanych, iż patrzą na coś niezaprzeczalnie rzeczywistego.

MUSI być nowy wirus – bo jest na niego NOWY test. MUSI istnieć ważny test – ponieważ może zidentyfikować nowego wirusa. MUSI być nowa choroba, ponieważ ma wszystkie te NOWE objawy. Ludzie widzieli te trzy punkty i rysowali linie łączące je w zgrabny trójkąt.

Niewielu zdawało sobie sprawę, że ten pozorny związek był tylko domniemany, urojony. Rodzaj pareidolii. Między tymi trzema rzeczami NIGDY nie było żadnego związku. Mówią nam to nawet w oficjalnej narracji – jeśli tylko zwrócicie uwagę.

Iluzja połączenia to po prostu szybkość propagandy oszukującej oko. Rozbijmy to...

Nowy wirus

Raz po raz ludzie mówią: „musi być jakaś nowa choroba – ZNALEŻLI TEGO WIRUSA”. Nie. Nie znaleźli. Znaleźli jakiegoś wirusa. Rzekomo. Potencjalnie „nowego” koronawirusa. Być może.

Niektórzy wysoko wykwalifikowani ludzie twierdzą, że ten „nowy wirus” istnieje tylko jako teoria. W krzemionce – czyli we

wnętrzu komputera. Cyfrowo wyrażona koncepcja myślenia o tym, jak DNA rzekomego nowego koronawirusa SARS mogłoby wyglądać na poziomie genetycznym. Ale nawet jeśli jest to prawdziwe fizyczne odkrycie, spójrzmy na to z dystansu.

Niektórzy uważają, że znalezienie „nowego wirusa” jest równie niezwykle i znaczące jak znalezienie nowego gatunku małej człokształtnej lub wielkiego kota. Godny uwagi moment. Coś, co warto zauważyć.

Nie, tak nie jest. Znalezienie nowego wirusa w dowolnym momencie jest równie niezwykle, jak znalezienie pszczoły w ulu. W ulu zawierającym kilka miliardów pszczoł, które nieustannie się rozmnażają i mutują.

Teoria wirusów dyktuje, że „nowe” wirusy pojawiają się każdego dnia w milionach. Dosłownie mówi się, że na planecie jest 10 nonylionów wirusów – to jedynek, po której następują pięćdziesiąt cztery zera (lub jedynek i trzydzieści jeden zer w tzw. krótkiej skali stosowanej w krajach anglojęzycznych).

Tak więc znalezienie nowego – jeśli go szukasz – powinno być dość częste. A szansa, że coś, co znajdziesz, jest tym samym, co powoduje jakiś nowy objaw u jakiegoś człowieka, jest mniej więcej tak duża, jak twoja szansa na zanurzenie się w miliardowym ulu i wybranie pszczoły, którą wczoraj widziałeś na krzaku lawendy.

Tak więc, nawet jeśli bezwarunkowo zaakceptujesz teorię wirusologii, „nowy wirus” sam w sobie nic nie znaczy, chyba że jest coś, co łączy tego wirusa z możliwą do zidentyfikowania, unikalną chorobą.

I oczywiście w tym miejscu pojawia się test... prawda?

Test

Wiele osób, nawet tych sceptycznie nastawionych do szczepień i całej tej „pandemicznej” narracji, wciąż wydaje się być

uzależnionymi od „testu”. W sensie – to jest test. To na pewno coś testuje. A co więcej – znajduje to! Ludzie otrzymują „pozytywny test”.

Jak możesz uzyskać pozytywny wynik testu na coś, czego nie ma? Cóż, oczywiście wynalazca PCR, który zginął tragicznie w 2019 roku, mógłby ci dokładnie powiedzieć, jak można uzyskać pozytywny wynik testu na coś, czego nie ma. A gdyby nie umarł, to mógłbyś postawić fortunę, którą wydałeś na maseczki, że mówiłby ci to głośno i często.

Mówiąc wprost – PCR NIE IDENTYFIKUJE OBECNOŚCI DOMNIEMANEGO NOWEGO WIRUSA. Nie może. Dosłownie nie może. Nawet jeśli wykonano go prawidłowo. A zwłaszcza gdy wykonano go źle – jak było to z większością „covidowych” PCRów.

Test „pozytywny” może oznaczać, że znaleziono fragmenty RNA, które należały do nieswoistego koronawirusa. Lub może to oznaczać, że właśnie znaleziono jakieś śmieci w twoim systemie. To nigdy nie oznaczało, że dosłownie znaleziono SARS-COV-2.

Tak więc założona linia łącząca te dwa punkty trójkąta w rzeczywistości nigdy nie istniała. Bez testu PCR nie ma dosłownie nic, co łączyłoby rzekomego „nowego wirusa” z rzekomą „nową chorobą”. Ale to tylko takie czepianie się, prawda? To znaczy, jest nowa choroba, więc jest oczywiste, że musi ją wywołać nowy wirus. Nawet jeśli test jest beznadziejnie błędny, a nawet bezużyteczny, to z pewnością sam fakt, że w tym samym czasie pojawia się nowy wirus i nowa choroba, musi oznaczać przyczynę i skutek?

Nowa choroba

Choroba jest klasyfikowana jako „nowa”, gdy przedstawia unikalny, powtarzający się wzór objawów klinicznych i patologii. Pomijając wszystko, co przyswoiłeś z mediów i memów, NIE MA żadnych unikalnych objawów klinicznych

związanych z „COVID-19”. Jasne, niektóre były kreowane na takowe, ale to było wszystko – szum medialny.

Dwa przykłady: utrata smaku i węchu? Dość powszechny objaw wirusa układu oddechowego, w niektórych przypadkach może być długotrwały z powodu uszkodzenia nerwów.

Zacienienia typu matowej szyby? Och, proszę, GGO są powszechnym niespecyficznym rozpoznaniem w patologii płuc. Możesz je mieć z dowolnego powodu, od wdychania substancji drażniącej po zapalenie płuc lub gruźlicę.

Prawda jest taka, że □□każdy rzekomy „objaw choroby” jest również objawem „grypy” lub objawem przeziębienia lub objawem „powszechnej sezonowej infekcji dróg oddechowych” lub objawem męczliwości po chorobie wirusowej.

Niezależnie od tego, z jaką wrzawą medialną miałeś do czynienia, jest to oczywista prawda (którą wkrótce omówimy szczegółowo w naszej zaktualizowanej ściągawce covidowej). W rzeczywistości jedyną „nową” cechą „COVID-19” jest nazwa. I związana z tym ogromna machina PR-owa. Reszta, w rzeczywistości cała percepcja solidnej, wieloogniskowej „rzeczywistości”, była tylko tworem, sprytnym kawałkiem manipulacji tą percepcją i wywołała przesunięcie uwagi. Innymi słowy – sztuczka.

Wnioski

Jak więc teraz wygląda nasz trójkąt łączący? Cóż, to właściwie tylko trzy niepołączone losowe kropki.

1. „Nowy” wirus, jeden z milionów pojawiających się każdego dnia, który mógł, ale nie musiał, zostać wyizolowany
2. „Test” dla powyższego, który w rzeczywistości go nie wykrywa
3. Kilka starych objawów, które otrzymało nową nazwę...

Dosłownie nic prawdziwego, aby to w ogóle połączyć. W żadnym z tych szybko poruszających się kubków, które oszałamiają twoje oko, nigdy nic się nie znajdowało. Ci jarmarczni kuglarze po prostu ogrywali wielu z nas jak głupców.

Źródło zagraniczne: Off-Guardian.org

Źródło polskie: Bibula.com